Opłata pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy
Nr 11. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 7 marca 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz $^{m}/_{m}$ . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Akcja katolicka.

W dzisiejszych czasach wielkiego zdemoralizowania, ludzie przodujący w narodzie stojący na czele jego bezpieczeństwa, czuwający nad etyką, wypływającą z niewzruszalnych ideałów Chrystusowych, wszelkiemi sposobami szukają skutecznego modusu dla zapobieżania złu, które groźną falą zewsząd płynie. I w tych tak ciężkich, krytycznych czasach pojawiają się wskazania z natchnienia Bożego dyktowane przez głowę chrześcijaństwa Namiestnika Chrystusowego, Ojca Świętego Piusa XI, który, nawiązując do wiekopomnych encyklik „Rerum Novarum", „Quadragesimo Anno", oraz do innych encyklik wielkiego Papieża Leona XIII, stara się dać społeczeństwom państw cywilizowanych radę i skuteczne remedium w walce z szerzącem się w zastraszający sposób złem. Że to zło bez względu na jego charakter i odmiany przeróżne, czy to mody wyuzdane, plugawe, hanbiące, poniewierające w straszny sposób godność ludzi wogóle, a kobiety w szczególności, tańce nieprzyzwoite, czy wreszcie ohydne obrazy, kina siejące zarazę zgnilizny moralnej, wreszcie korrupcja i plugastwo w druku i prasie — zawsze i wszędzie pochodzi tylko od żydów-masonów, czyhających na życie aryjczyków — o tem wszystkim aż nadto dobrze wiadomo. Walka jest o tyle utrudniona, że ci, którzyby nam pomóc mogli i powinni, ci od których wiele zależy i którzy dużo mogą uczynić — nietylko, że nic nie czynią, lecz jeszcze ludziom dobrej woli, ludziom pracującym dla ideału, nad odkażeniem zarażonych trądem, ludziom tępiącym zło — rzucają kłody pod nogi, przeszkadzają, tolerując występki. Wszechwładnie panuje nagminnie ogólna „moral insanity". Nic też dziwnego, że masonerja, znajdując swych przedstawicieli, czy popleczników, jawnych, bądź ukrytych, wpośród najszerszych sfer, niekiedy nawet, niestety, najwyższych, czuje się bardzo silną i ku zagładzie społeczeństwa aryjskiego pilnie dąży. Słabym ludziom dogadza bezbożność, luźność, bezgraniczna swoboda. **Nie chcą się nagiąć do praw świętych, które na nich wkłada samo miano człowieka,** nie mówiąc już o dalszych obowiązkach stąd wypływających. Ludzie wyłamują się za wszelką cenę od najświętszych zadań i nakazów fundamentalnych, pochodzących z niewzruszalnych prawd wiecznych i pryncypalnych zasad etyki chrześcijańskiej. **Nie zdają sobie wprost sprawy z tego koła fatalizmu, w jakie się sami, dobrowolnie, wpletli, i które niechybnie po śliskiej pochylni bardzo szybko zawiedzie ludzkość ku..... przepaści.**

Boć jeno ta etyka chrześcijańska, stanowiąca podwalinę i kamień węgielny prawdziwej kultury, jest tym wiecznym świetlanym drogowskazem, który zapewnia człowiekowi prawdziwe szczęście, głęboko pojęte drogą utrapień i krzyżów życia doczesnego. Odwieczne, kapitalne, przecudne prawdy Boże, zawarte w Ewangelji świętej, są tym zniczem, stanowiącym o prawdziwej etyce i kulturze chrześcijańskiej.

W tych też czasach fatalnych i groźnych wielce, gdy złe duchy, zdaje się, nakreśliły ręką fatalizmu złowróżbne M. „ane-Tekel-Fares", z inicjatywy Ojca św. Piusa XI, Głowy Chrześcijaństwa, — powstaje wielce potrzebna do współpracy z duchowieństwem instytucja, której miano **AKCJA KATOLICKA,** na wielką skalę zakrojona i głęboko obmyślana. Zadaniem Akcji Katolickiej we wszystkich państwach chrześcijańskich jest współdziałanie najszerszego odłamu lepszego społeczeństwa z pracą duchowieństwa, drogą ukoskonalania się, drogą świeckiego apostołowania, drogą nawracania w miarę sił i możności upadłych, drogą dawania z samych siebie dobrego przykładu w akcji zbożnej. Musimy sobie zupełnie jasno powiedzieć, że dzisiejsze fatalne czasy wymagają współpracy ludzi świeckich dobrej woli z duchowieństwem, które wprost upada pod nawałem pracy, pracy tak bardzo ciężkiej, niewdzięcznej.

Niestety wielu ludzi nie docenia zupełnie obowiązków, jakie na każdym prawdziwym katoliku, nietylko „de nomine", ciążą i bardzo często wyłamuje się od choćby najmniejszego wysiłku pracy, jakiby udział w Akcji Katolickiej wymagał, — a przez to zwiększa się, niestety, niebezpieczeństwo napływu coraz większej fali okrucieństw i bezeceństw, które nam smok masoński (czytaj żydzi) co dnia, co godziny, co minuty, sączy, celem kompletnego zatrucia nas.

Nie należy zapominać, że nieraz mimowoli zatruwają organizm, szczególniej dzieciom naszym obecne zgubne systemy pedagogiki, przeciw czemu, niestety, nie jesteśmy w możności odpowiednio reagować.

Rola dzisiejsza człowieka prawdziwej kultury, nie może się ograniczać tylko do roli dobrego, lecz biernego katolika, działającego w ramach ściśle ograniczonych. **Wobec grozy położenia i wielkiej konieczności pracy, dobry katolik musi wstąpić w szranki rycerzy Chrystusowych z odległej epoki musi silnie emanować swą zbożną pracą na polu katolickiem, musi śmiało, z otwartą przyłbicą, stanąć na polu walki ze złem, zjednoczyć się i podać chętnie swą rękę duchowieństwu, by wspólnie z niem współpracować, dla powszechnego dobra ludzkości całej.**

Gdy nakazy te jako święte nakazy duszy, poczują w sobie wielkie odłamy społeczeństw chrześcijańskich i gdy do nich zechcą się zastosować, wcielając je w czyn, to z czynu tego napewno wyrośnie piękny krzew, który zrodzi owoc dobra ku polepszeniu biednych mas ludzkości, oddanych na pastwę szatana.

Stefan Ostrowski.

—o—

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III. karny.
Dnia 7. stycznia 1933.
Sygn. III. Pr. 1/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I.) Zatwierdza się po myśli §§. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4. stycznia 1933 r. L. B. II. 2./3/33. konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 2. z dnia 8. I. 33. z powodu treści:

1.) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt.: „Do kierowników duchowych Narodu" od słów „wiadomo, że" do słów „OO. Bernardynóww w Krakowie" od słów „mimo tych ustawicznych do słów „reagujemy na nie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

2.) arykułu zamieszczonego na str. 7 i 8-mej p. t.: „Delegacja gminy żydowskiej kpi sobie z przedstawiciela władzy" od słów „Po wypadkach lwowskich" do słów „mały rezultat", albowiem treść tego ustępu zawiera zniamiona występku z art. 156 k. k.

3.) artykułu zamieszczonego na str. 8-mej pt.: „Srulów nie Stanisławów Gród Rebeki nie Rewery" od słów „Jak można" do słów „już obchodzą", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III.) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Dr. Ehrenpreis w. r. — Przewodniczący Grodecki w. r. Sędzia Okręgowy.

Za zgodność sekretarz: podpis nieczytelny.

Dążą do wywołania przewrotu społecznego w Europie.

„Hajnt" z 26 ub. m. przytacza informacje, udzielone przez poetę hebrajskiego doby obecnej Chaima Bialik'a, przedstawicielowi socjalistycznego dziennika żargonowego w Nowym Jorku

Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

„Forwaerts" o losie, jaki oczekuje żydów w przyszłości.

Obecny ustrój społeczny będzie zmieniony i żydzi w czasie przejściowym ucierpią:

— Obecne cierpienia całego świata **napewno doprowadzą do radykalnej zmiany w obecnym ustroju.** Okres przejściowy spowoduje napewno cierpienia żydostwu...

Żydzi na całym świecie muszą wzmóc swoje wysiłki nad utrzymaniem swego bytu:

— Żydzi winni to uskutecznić w drodze dwojakiej: po pierwsze przez dostosowanie się do zmienionych stosunków w krajach swego pobytu; powtóre — przez przygotowanie siedziby dla tych żydów, dla których niema miejsca w krajach, gdzie życie społeczne jest przebudowywane. Taką siedzibę można wytworzyć tylko w Erec Izrael...

Tylko w Erec Izrael żydzi mogą zachować swoją indywidualność:

— Tylko w Erec Izrael mogą żydzi współpracować z innemi narodami nad wytworzeniem nowych form, nie tracąc swojej indywidualności...

Wytworzenie państwowości żydowskiej w Erec Izrael uratuje od upadku żydów w diasporze:

— Dzięki sile twórczej żydów w Erec Izrael nadejdzie ratunek dla żydowskich mniejszości, rozproszonych w różnych krajach...

Żydzi w wielu krajach są zbyteczni i dlatego należy starać się, aby Erec Izrael został otwarty dla imigracji żydowskiej:

— Dlatego winny być zastosowane wszelkie środki, aby Erec Izrael został dla nas otwarty. **Jeżeli** ten kraj zostałby dla nas **zamknięty**, jak **inne** kraje, to dokąd się **udamy?**

Żydzi przywiązują do opinji tego poety tem większe znaczenie, że jest on uczniem i następcą myśliciela żydowskiego Ahad-Chaam'a (Oszera Ginsburg'a), twórcy i wielkiego mistrza loży Bnej Moszja (Synowie Mojżesza) autora dzieła, zwanego popularnie **„Protokułami Mędrców Sjonu".** Z tych przepowiedni widać, zupełnie wyraźnie, że **masonerja żydowska,** jak za czasów Ginsburg'a **dąży do wywołania przewrotu społecznego w Europie.**

Nemezys dziejowa zagroziła izraelowi...

Poraz pierwszy zachwiały się wpływy żydowskie w dziedzinie ekonomiczno - gospodarczej.

Żabotyński, przywódca sjonistów - rewizjonistów, wskazuje w „Momencie" w artykule „Niemcy" na siłę ruchu hitlerowskiego w Niemczech i na niebezpieczeństwo jego dla żydostwa. Nie można pocieszać się jak to niektórzy żydzi czynią, rachubami na Hindenburga, Papena, Hugenberga i t. p., ludzi, rzekomo „niejudofobów". Program hitlerówski objął szerokie kręgi ludności. Ten program można nazwać w wielu punktach zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, niekonsekwentnym i płytkim, dopatrującym się zła we wpływie żywiołu żydowskiego. Żydzi, według tej ideologji, są trucizną:

„— Trucizna rozlewa się po wszystkich żyłach i odbija się ujemnie wszędzie — w sercu, mózgu, w tem, jak organizm oddycha, w tem, jak on chodzi. W społecznym organiźmie Niemiec ta trucizna nazywa się: żydzi...."

Trzeba uwolnić się od tej trucizny. To jest istota programu hitlerowskiego, który jest tem więcej dla żydów niebezpieczny że Niemcy zawsze działają systematycznie, na podstawie takiej lub innej teorji:

— „Cokolwiek myślelibyśmy o Niemcach, trzeba im przyznać, że lubią oni system i nie znoszą zamętu. Gdy nam się zdaje, że cały ten ruch wygląda, jak zamęt, trzeba zrozumieć, że na dnie tej kołowaciny tkwi metoda. Nie tak łatwo odłączyć nienawiść do żydów od pozostałej części ideologji hitlerowskiej i nie należy zbytnio oddawać się optymizmowi..."

Być może, iż ani Hitler sam, ani jego pomocnicy, nie są w stanie ująć całości zagadnienia żydowskiego, które wysunęli:

— „Być może, że ani on ani jego pomocnicy którzy nie są głupcami, nie posiadają zdolności sformułowania w całym olbrzymim zakresie, tego olbrzymiego zagadnienia, które oni wysunęli; to zagadnienie jest rzeczywiście olbrzymie..."

Żydzi po raz pierwszy w historji żydowskiej stają przed niebezpieczeństwem zachwiania się ich wpływów w dziedzinie ekonomiczno - gospodarczej w świecie:

— „Po raz pierwszy przed nami, żydami, staje tak wyraźnie podstawowe zagadnienie naszego bytu w rozproszeniu: czy jest to możliwe, aby potępić i zniszczyć nasz wpływ na ekonomiczny rozwój ludzkości?"

Ze słów tego — może najwybitniejszego — żyda doby obecnej wynika, że żydzi zdają sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo dla hegemonji żydowskiej nad światem tkwi w ruchu, zwanym hitlerowskim.

Nemezys dziejowa zagroziła izraelowi najpotężniej właśnie od tej strony, która była dotąd najsilniejszem narzędziem przewagi żydowskiej w Europie.

Palestyńscy żydzi w obliczu rzezi z 1929 r.

Ekskomunika za sprzedaż ziemi żydom.

Energja z jaką Arabowie bronią swego kraju przed zalewem żydów jest godną najwyższego podziwu. Ci, gorący synowie Południa nie przebierają w środkach i jeśli chodzi o uwolnienie swej ukochanej ziemi od najazdu znienawidzonego wroga, jakim jest żyd dla Araba, chwytają się najbardziej kategorycznych sposobów i z rozpaczą bronią swego kawałka ziemi, na którą czyha żyd. Nic dziwnego, że ciągle słychać o nowych pogromach, podpaleniach i krwawych starciach porywczych Arabów z żydami. Na szczęście dla Arabów, w Londynie następuje powoli ochłodzenie stosunków między rządem angielskim, a czynnikami żydowskimi, które ciągle domagają się od W. Brytanji interwencji w sprawie arabskiej. Anglja ma już dość i powoli wycofuje się z roli opiekunki interesów żydowskich w Palestynie.

Żydzi mają jednak potężnych jeszcze popleczników w najwyższych sferach angielskich, którzy w ten, czy inny sposób usiłują wydobyć na wierzch postulaty żydostwa palestyńskiego.

Sir Artur Wauchope, wysoki komisarz Palestyny, widocznie pozostaje pod wpływem żydowskiej finansjery, skoro na odbytej konferencji udzielił odmownego załatwienia niektórych postulatów delegatom arabskim. W odpowiedzi na to przywódcy arabscy — czując za sobą potężne ramię Brytyjskiej Ligi Narodowej w Londynie, będącej, jak wiadomo główną prometorką **hasel antyżydowskich na terenie angielskim** — ostrzegają rząd, iż w razie **nie uznania słusznych żądań ludności arabskiej,** stanowisko wysokiego komisarza, **może** spowodować **powtórzenie się pamiętnej** rzezi żydów z **sierpnia 1929 r.**

Równocześnie egzekutywa arabska ogłosiła ostrzeżenie, **iż wszyscy Arabowie, którzy odstępować będą żydom ziemię, będą ekskomunikowani i członkowie ich rodzin nie będą chowani na cmentarzach muzułmańskich**

Tak się broni naród arabski przed **zalewem żydowskim.**

„Piatiletka" bezbożnicza działa i w Polsce.

W dobie powszechnego **kryzysu,** który odbija się również **na czytelnictwie** i na prasie, znalazło się wydawnictwo, które zapowiada **częstsze ukazywanie** się. Jest to **„Wolnomyśliciel",** wychodzący w Warszawie. Rzecz znamienna, że „Wolnomyśliciel" zwiększa swą działalność w chwili, gdy w Moskwie ogłoszono urzędownie 5-letni plan walki z religją i przygotowują ostateczną jej zagładę.

Już nieraz stwierdziliśmy, że walka z religją jest tylko etapem przygotowania rewolucji i wprowadzenia ustroju komunistycznego. Pisze o tem dość wyraźnie „Wolnomyśliciel" (z dn. 1 b. m.):

„W hali maszyn niema miejsca dla bóstwa! Ten proces likwidacji kompleksu religijnego idzie w parze z rozwojem wielkiego przemysłu. Momentem bu rzącym umysłowość religijną staje się w dobie obecnej kryzys ekonomiczny, rujnujący masy drobnego mieszczaństwa i chłopstwa, te prawdziwe podstawy konserwatyzmu i klerykalizmu. Witaj, towarzyszu Kryzysie!"

Kryzys ekonomiczny, skazujący na głód i okropną nędzę szerokie masy ludzi pracy, jest mile witany przez wolnomyślicieli, jest ich naturalnym sprzymierzeńcem w burzycielskiej robocie. „Wolnomyśliciel" zapowiada nowy ustrój społeczny, w którym ma się przetworzyć m. in. „chłopa w robotnika fabryki zboża". A zatem „kołchozy" sowieckie.

Redaktorami „Wolnomyśliciela" — są żydzi: Dawid Jabłoński i Jaśkiewicz Wroński, urzędnik polskiego M. S. Zagranicznych.

Misjonizm polski w walce z baalizmem.

Żydzi wyznają religję monoteistyczną, wierzą w potężnego Jehowę, ale w życiu codziennem, względem narodów chrześcijańskich, stosują religję Baala, która im jest bardzo pożyteczna, gdyż oddaje wielkie przysługi i prowadzi ich do podboju narodów. Kierunek ten filozoficzny oparty rzekomo na przyrodzie nazywam baalizmem. Na baalizm zwrócił już uwagę Adam Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie" i wykazał w jaki sposób można podchodzić wroga, aby móc swoje krzywdy i osiągnąć wytknięty cel.

Żydzi, jak wykazujemy ciągle w „Haśle Podwawelskiem" mają specjalne szkoły, loże masońskie, organizacje „humanitarne", prasę i t. p. rożne środki do osiągnięcia dróg i praw dla swego narodu, oprócz tego urządzają różne zebrania, wysyłają inspekcje do golusu, unikają w „misji" spotkania się z władzami, byle być sobą. Te różne podejścia żydowskie nazywałem wallenrodyzmem, dzisiaj nazywam baalizmem.

Jako próbkę baalizmu żydowskiego przytoczę treść kartki p. G. z Frankfurtu nad Menem:

Frankfurt a/M. 22. X. 32.

Lieber Freund!

„Entschuldige mir bitte, das ich Dir bis jetzt nicht geschreiben. (Echt jüdisch — Dop. autora). Ich habe leider Deine Adresse verloren. So wie ich habe die erste Gelegenheit, teile ich Dir gleich mit dass ich gut angekommen bin. (Natürlich — Dop. autora). Vorlänfig weise ich noch nicht was ich machen werde. **Ich bin noch nicht angemeldet hier.**

Viele Grüsse von Dein Freund G."

(Treść dosłowna nawet z błędami ortograficznemi jak: weise zamiast weis).

Po polsku tak ta treść brzmi:

Frankfurt n/M. 22. X. 32.

Kochany Przyjacielu!

„Wybacz mi, proszę, że Ci dotychczas nie mogłem odpisać. Adres Twój zgubiłem. Gdy mam pierwszą sposobność donoszę Ci, że przyjechałem dobrze. Chwilowo nie wiem co będę robił. **Nie jestem jeszcze tutaj zgłoszony. (chwilowo).**

Moc pozdrowień od Twego Przyjaciela **G.**

Ile znajduje się po naszych miastach „chwilowo nie zgłoszonych", to dobrze wiedzą Komisarjaty P. P. i ich kroniki. Każda obława, to obfity połów „chwilowo niezgłoszonych" kurjerów, redaktorów i t. p. dygnitarzy czerwonych, działających konspiracyjnie. **A co najdziwniejsze, komuniści w Polsce to sami żydzi.**

A ile ich może się ukrywać po prowincjonalnych miastach żydowskich, licho ich wie.

Możeby tak kiedyś urządzić niespodziankę na prowincji? A ręczymy, że dużo znajdzie się „materjału" i wyniki będą świetne

Prowincjonalne miasta żydowskie to czasem dobrze ukryta dżungla żydowskiego baalizmu.

Państwowości, polskości tam żadnej nie znajdzie.

Chyba Tel-Chaj, Brith Trumpeldor i t. p. związki i związeczki, które mają tyle z polskością, co piernik z wiatrakiem wspólnego.

Wszędzie tylko baalizm i baalizm. Misjonizm polski musi się temu przeciwstawić.

Zbigniew Verde Cichomski.

FEJLETON.

Mały Bohater.

— Drrr... drrr... drrr... dźwięczał niecierpliwie telefon. Pan Nuta Chaim Liebesohn z powagą pogładził swą piękną patrjarchalną brodę i dostojnym krokiem zbliżył się do aparatu telefonicznego, który dopiero wczoraj zaprowadził w swem mieszkaniu.

— Czy numer 123-59?

— Czemu nie?

— Czy przy telefonie pan Liebesohn?

— Nu, a kto mówi?

— Ręce do góry i nie ruszać się z miejsca, bo w łeb strzelę! — zabrzmiał tajemniczy głos ze słuchawki.

Poważny pan Nuta Chaim zdrętwiał. Gewałt! bandytnik! mordują! — zacharkotał rozpaczliwie.

I ze zdrętwiałych rąk z trzaskiem wypadła słuchawka, a ręce posłusznie wzniosły się do góry.

— Uj, co się stało? — krzyknął siedzący przy stole młody Aronek.

— Co ci idzie być, tate? Z powodu trzymasz ręce do góry?!

— Czycho... Czycho... — szepnął zbielałemi ze strachu wargami pan Nuta. Jakiś bandytnik, jakiś zbójec idzie do mnie strzelić!

Mądry Aronek, w mig zrozumiał grozę sytuacji. Chwyciwszy więc czemprędzej blaszaną tacę, która leżała na kredensie, osłonił nią swe młodzieńcze piersi niby tarczą i na palcach zbliżył się do telefonu. Nagle szybkim ruchem uchwycił nieszczęsną słuchawkę i zawiesił ją na aparacie.

Tate, ty już jesteś gerettet! — zawołał z trjumfem.

Ledwie już żyje, uś co by to było, gdyby ten łobuz strzelił... Aj waj... Szlak na takie telefony! Ja go jutro każę wyrzucić!...

I długo potem pan Nuta Chaim Liebesohn opowiadał, jak to jego syn Aron Mordka życie mu ocalił. Taki mały bohater!

A sąsiedzi kiwali brodami, cmokali ustami i mówili: Uś, gites purec, un napewno będzie generał.

— Aronek jednak nie lubił wojska. Wolał zostać prawnikiem, i podobno zrobił karjerę, tylko nie nazywa się już Aron Mordka, ale Artur Marceli...

„Wstęga".

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY. MARZEC.

12. **Niedziela, Sucha Grzegorza.**
13. Poniedziałek, Krystyny.
14. **Wtorek, Matyldy.**
15. Środa, Klemensa.
16. **Czwartek, Hilarego.**
17. Piątek, Gertrudy.
18. Sobota, Edwarda.

—:O:—

—o—

Kredyty zagraniczne dla żydostwa w Polsce.

„Hajnt" w korespondencji Alperin'a z Paryża informuje o planach gospodarczych żydowskiej „Foundation" w Polsce w r. 1933.

W r. 1932 ta instytucja rozdzieliła w Polsce kredytów dla 476 kas pożyczkowych, liczących 158.239 członków Kasy te posiadały 1,812 tys. dol. własnego kapitału. Wkłady członków wynosiły 3.843 tys. dol. Wszystkie te kasy udzieliły w owym roku kredytów na ogólną kwotę 5.525 tys. dol., (czyli około 50 miljonów złotych)...

Na rok 1933 suma kredytów jeszcze nie jest ustalona. Wiadomo tylko, że z kwoty 175 tys. dol. jako nowych kredytów na terenie kilku państw, przyznano na teren Polski 50 tys. dol., z których 20 tys. już udzielono. Dużą ulgą dla kas żydowskich będzie to, że obowiązek zwrotu długoterminowych kredytów ograniczono w r. b. do połowy.

—o—

3.000 żydów na dworcu krakowskim demoluje i zanieczyszcza salonkę.

Do czego prowadzi ciemnota wśród żydów?

Onegdaj dworzec krakowski był widownią niebywałych scen, jakie rozegrały się tam z chwilą nadejścia pociągu warszawskiego, w którym przejeżdżał przez Kraków „sławny" rabin-„cudotwórca" Alter z Góry Kalwarji.

Na wieść o przejeździe cadyka, już na kilka godzin przed przyjazdem pociągu poczęły się zbierać na dworcu gromady żydów, zaś w chwili przybycia pociągu, który zawierał ten cenny „ładunek", tłum żydowski wzrósł do 3 tysięcy głów. Cała ta rozszwargotana masa ciemnego żydostwa zapełniła peron, chcąc powitać „cudotwórcę" przynajmniej przez dotknięcie szat, okrywających „świątobliwą" postać rabina. Lecz o dziwo! Cadyk spostrzegłszy z okna wagonu, ogromny tłum nigdy niepewnych i nieobliczalnych, ciemnych hasydów, cofnął się trwożnie wgłąb i pod opieką przybocznej swej świty usiłował niespostrzeżenie czmychnąć. Zjawiła się policja w liczbie 40 osób, która usiłowała odgrodzić morze żydowskie od zagrożonego „Mojżesza". Na nic się zdały wysiłki policji. Kiedy cadyka przeprowadzano przez tory, aby go ukryć w jednej z poczekalń, tłum żydostwa przerwał kordon policyjny i runął ku zamkniętym drzwiom salonki, poczem wdarł się do środka. Ciasny lokal poczekalni, która służy zazwyczaj jako chwilowe locum dla Pana Prezydenta Rzplitej iwysokich dygnitarzy, przejeżdżających przez nasze miasto, przybrał w oka mgnieniu wygląd jakiegoś pobojowiska. Rozszalały i zawiedziony w swych nadziejach pomacania „cudotwórcy" tłum, stał się groźnym nawet dla licznie zgromadzonej policji.

Z trudem dopiero udało się przywrócić porządek i opróżnić dworzec z rozpasanej tłuszczy żydowskiej. Nim to jednak nastąpiło, przez dobrych kilka godzin żydostwo tamowało normalny ruch, a przybyli do odchodzących pociągów podróżni nie mogli dostać się w żaden sposób na perony.

Ciekawem jest, kto pokryje straty spowodowane brutalnem najściem żydów na salonkę? Ciekawem jest również, co pomyśleli o tem wtargnięciu dzikiej hordy żydowskiej na perony dworca krakowskiego i jakie odnieśli wrażenie, widząc daremne wysiłki policji, celem opróżnienia dworca z tłuszczy obcy podróżni, który właśnie obserwowali ten epizod z okien pociągu międzynarodowego. Ładne wspomnienie z „podwawelskiego grodu"...

Czy nienależałoby w przyszłości zastosować ostrzejsze środki, celem niedopuszczenia do podobnych awantur, które kończą się stratą dla Kolei Państw., a nadto kompromitują nas w oczach cudzoziemców.

Znając żydowski wstręt do wody, radzimy zastosować te same środki, jakie swego czasu umiano zastosować wobec demonstrujących studentów. Szkoda ,że obecnie policja zapomniała o tem. Z pewnością odniosłoby to pożądany skutek.

—o—

Głodowy protest przeciwko prześladowaniu żydostwa w Rosji.

W Jerozolimie pod przewodnictwem naczelnego rabina Kuka odbyła się dwudniowa konferencja rabinów palestyńskich z **udziałem 200 rabinów.** Po dyskusji **uchwalono na dzień 27 marca br., wyznaczyć na całym świecie powszechny post** żydów na znak oburzenia i protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Rosji sowieckiej. Wydana będzie odezwa do świata żydowskiego z wezwaniem do ścisłego przestrzegania postu, odmawiania w tym dniu odpowiednich modłów, oraz do urządzanie demonstracyj przeciwko rządom teroru w sowietach.

—o—

Młodzież szkolna budzi się do czynu, którego celem jest odżydzenie Polski.

Tylko ludzie odważni, bezinteresowni, niezależni stanowią rzeczywistą siłę narodu.

To też z dumą należy podnieść, że dzisiejsza młodzież **nasza,** hartując się w walce z przeciwnościami (a ma ich dzisiaj wiele do przezwyciężenia), wyda z siebie niewątpliwie — ludzi śmiałych, wytrwałych, dzielnych i ofiarnych. Takich właśnie potrzeba Polsce w trudnych i niebezpiecznych czasach, które nadchodzą.

A kiedy, naturalną rzeczy koleją pokolenie to, jako młode, doczeka się chwili, w której weźmie ster w swe ręce, wówczas będzie mogło powiedzieć, że własną wytrwałością i pracą, a nie służalstwem i wyrzeczeniem się swoich zasad, uzyskało należne mu w Polsce stanowisko .I zdobywszy to stanowisko, używać go będzie, nie dla własnych wygód i korzyści, ale dla dobra Polski, dla dobra Narodu.

Te słowa niech znajdą swe uzasadnienie w poniższym liście, jaki otrzymaliśmy od naszych młodych sympatyków:

Do Redakcji „Hasła Podwawelskiego" w Krakowie.

Od pewnego czasu my uczniowie jednej ze szkół średnich zaczęliśmy kupować jedyne pismo, które zajmuje się tak groźną i aktualną kwestją żydowską; tem pismem jest „Hasło Podwawelskie".

Rozumiejąc niebezpieczeństwo grożące nam Polakom ze strony żydów, przyszliśmy do przekonania, — że musimy przedsięwziąć jakąś działalność, która by zapobiegła nawale semickiej, przynajmniej na **dostępnym nam terenie.**

I taką działalność **rozpoczęliśmy,** nie zważając na trudności, **które mogą** na każdym kroku hamować naszą czynność założyliśmy przed 3-ma miesiącami organizację antysemicką, która liczy obecnie 20 członków.

Celem naszym jest bezwzględne zwalczanie żydów, drogą do tego jest: **nie kupowanie w ich sklepach, uświadamianie ogółu o grożącem niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego, nie utrzymywanie z nimi żadnych stosunków...**

Rozumiemy dobrze, że zanim nasze za miary zrealizują się, musimy przezwyciężać wszelkie niebezpieczeństwa i trudności, towarzyszące tego rodzaju przed sięwzięciom.

My uczniowie, nie mając niezbędnych środków pieniężnych, postanowiliśmy, że każdy członek składa odpowiedni fundusz na cele organizacyjne.

Jesteśmy dumni, że taka organizacja powstała z inicjatywy młodzieży szkolnej, to też możemy ręczyć za jej powodzenie, i dlatego należe nasze są optymistyczne.

Na tem miejscu składamy podziękowania dla współpracowników „Hasła Podwawelskiego", którzy pierwsi zaczęli prowadzić tak **zaszczytne dzieło.**

Na zakończenie chcielibyśmy prosić Sz. Redakcję o radę i poparcie moralne, które dodałoby nam sił do realizowania w dalszym ciągu naszych zamiarów.

Życzeniem naszem **jest,** ażeby takie organizacje powstały **na terenie całej Ojczyzny.** Prosilibyśmy bardzo Sz. Redakcję o zamieszczenie treści naszego listu w „Haśle Podwawelskiem", ażeby ogół społeczeństwa wiedział, że **i młodzież szkolna budzi się do czynu, którego celem jest odżydzenie Polski.**

Uczniowie gimnazjum.

—o—

Ludziom dobrej woli pod rozwagę.

Mówi się wiele, żeby: „Swój szedł do swego — po swoje", **żeby** w tem dążeniu narodu, wydobycia się z finansowej i moralnej opresji, w którą spychają nas gwałtem „najserdeczniejsi" nasi — dać pomoc moralną lub wskazówki co i jak robić, tym co nie wiedzą lub nie umieją, a przecie czują potrzebę i rozumieją, że nadal bezczynnie patrzeć nie należy, że trzeba pomocy i zachęty wewnętrznej do wspólnego działania na każdym punkcie, w każdym czasie na każdem miejscu; — tym co tak myślą i czują, pragnę rzucić słów kilka w kwestji wyjazdu na tak zwane letniska, tych rzesz żyjących po miastach, które bardzo często drogo opłacają chwilowe miejsce swego pobytu letniego, złorzecząc stosunkom, że są majoryzowani przez ruchliwe warstwy żydowskie, które ubiegły ich we wynajęciu mieszkania na tańszych, wygodniejszych albo korzystniejszych dla siebie warunkach.

Bardzo często przytrafia się, że i ludność wiejska, która wynajęła mieszkania, nie jest zadowoloną a nawet rozgoryczoną bywa na chwilowych współmieszkańców, jest narażoną na nieprzyjemności lub koszta procesów uwiedziona podejściem w swojej łatwowierności. Obie strony katolickie od lat szeregu we większej części źle wychodzą rok rocznie i czują się jakoby pokrzywdzone przez swój los, któren dałby się zmienić, gdyby pewna solidarność, pewne życzliwe wzajemne dopomożenie w tej sprawie nastąpiło wśród rzesz chrześcijańskich; a co jak sądzą nie byłoby nie do przeprowadzenia przy pomocy ks. proboszczów, nauczycieli szkół ludowych, naczelników gmin, obszaru dworskiego, ludzi inteligentniejszych, albo jakiegoś stowarzyszenia lokalnego w danem miejscu, ze strony tych, którzyby dali adresy właścicieli mieszkań czy też miejscowości, gdzie są wolne lokale letniskowe do wynajęcia z jednej strony, a organizacjami katolickiemi w miastach z drugiej strony, ktoreby we własnym obopólnym dobrze zrozumianym interesie powiadamiając swoich członków przez ogłoszenie w lokalu — mogłyby być pomocnymi.

Praca ta, sądzę „prawdziwie społeczna" dołaby obu stronom korzystne wyniki, bo koszta porta korespondencji, pokrywający interesanci nie narażaliby nikogo na wydatki, a czas zużyty na korespondencję byłby drobiną dla ogólnego dobra.

Sądzę, że w takim Krakowie, gdzie są różne liczne stowarzyszenia pań, panów, gdzie mamy „Chrześcijański Front Gospodarczy", gdzie jest redakcja „Hasła Podwawelskiego", przeprowadzenie tej sprawy nie byłoby nie do wykonaia, a liczyć trzeba, że z samego Krakowa w **miesiącach letnich** przy-

najmniej 20.000 ludzi wyjeżdża na letnisko którzy w maju lub w czerwcu rozbijają się za umieszczeniem, biorąc w ostateczności to co im w łaskawości ci „najserdeczniejsi" pozostawili, jak to rok rocznie widać w najbliższej odległości Krakowa, (Krzeszowice, Rudawa, Ojców, Wadowice, Wieliczka, Bieżanów, Zawoja Rajcza i t. d.).

Na pobyt w hotelach, pensjonatach nie wszyscy mają, na pobyt zaś 2-miesięczny z kosztem utrzymania miastowego chętnie każdy wyłoży, zwłaszcza, gdy kwestja uzyskania sił żywotnych przez pobyt w zdrowej okolicy na wsi, czy w leśniczówce u gospodarza zamożniejszego może być obopólnie przyjaznym i nadal wiążącym łącznikiem, spojającym ludzi i stany wieś i miasto w silniejsze ogniwo w tej nowej Polsce, co ze stanowej wejść ma w narodową, bez obcej nam przymieszki, bez tej, jak się wyrażę „kanianki" w koniczynie. **Korczak.**

Kraków, w marcu 1933 r.

Skandaliczne zebranie w lokalu kina „Uciecha" w Krakowie.

Żydzi w Krakowie czują się jak u siebie w domu, uważając Polaków za jakichś natrętów i intruzów. Oto przykład:

W sali krakowskiego kina „Uciecha" odbyło się w ub. niedzielę w samo południe zebranie, urządzone przez towarzystwo „Świadomego macierzyństwa". Sala była wypełniona głównie słuchaczami żydowskiemi. Na zebraniu tem poddano krytyce stanowisko katolików Krakowa, zaznaczone na wiecu w Domu Katolickim, w jedną z ubiegłych niedziel. Krytyka tego stanowiska, jak wogóle krytyka katolickiego poglądu na macierzyństwo i rodzinę wywołała burzę oklasków(!)

Grupa katolików, którzy przybyli na to zebranie, chciała przeprowadzić polemikę z referentami. Głosu jednak im nie udzielono i rozmyślnie wywołano zamieszanie, skutkiem którego wezwana policja usunęła katolickich uczestników. Skandaliczne to zebranie nosiło charakter prowokacji uczuć moralnych i religijnych katolickiego Krakowa. Podkreślić należy, że na zebraniu tem obecny był wybitny przedstawiciel lewicowe go socjalizmu p. Drobner, który również brał udział w dyskusji.

Chrześcijańskie firmy budowlane „parawanem" dla żydowskich spółek.

Co jest przyczyną ruiny Krakowskiego przemysłu budowlanego? Dlaczego polskie instytucje społeczne i publiczne udzielają poparcia żydowskim przedsiębiorcom.

Panujący już od dłuższego czasu zastój w budownictwie daje się tutejszym firmom budowlanym dotkliwie we znaki. Niektóre z nich wskutek braku pracy stanęły wobec konieczności zlikwidowania swych interesów, a większa część ledwo wegetuje i ratuje się za pomocą redukcji swego personelu, powiększając w ten sposób wydatnie rzesze bezrobotnych.

Jedyny wyjątek wśród tej martwoty w dziedzinie budownictwa stanowi f-ma **„Ronka i Ska" w Krakowie**, której jako firmie **„mniejszościowej"** pomimo kryzysu świetnie się powodzi. Spółka ta, jest jak ogólnie wiadomo **zamaskowaną firmą żydowską**, gdyż faktycznymi jej właścicielami są **p-wie Liebling i Oberländer**, p. Ronka natomiast gra w niej rolę „parawanu", zaopatrując ją, dzięki swym rozległym stosunkom w Krakowie w intratne zamówienia. To też żydzi ci są stale zajęci, podczas gdy **chrześcijańskie firmy zmuszone są próżnować i cierpieć biedę.** Wszystkie większe budowy, powstałe w ostatnich czasach w Krakowie a mianowicie odbywa gmachy Towarzystwa „Feniks", nowe bloki Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i t. d., zastały wykonane przez tę żydowską firmę, a obecnie p. Ronka potrafił wprowadzić ją „tylnemi" drzwiami do mającego się wkrótce budować nowego gmachu „Powiatowej Kasy Oszczędności" w Krakowie.

Że Towarzystwo „Feniks", w którem dominuje zagraniczny kapitał i które kierowane jest z Wiednia, powierzyło wykonanie swych domów żydom, to jest wobec znanej sympatji niemiecko-żydowskiej jeszcze zrozumiałe. Natomiast opinja publiczna nie może pojąć, dlaczego **półoficjalne, nawskroś polskie instytucje, jak „Zupu" i „Powiatowa Kasa Oszczędności", popierają, niepomne na swój obywatelski obowiązek, w tak ciężkich czasach żydów ze szkodą dla chrześcijańskich firm. Przecież instytucje te czerpią swoje kapitały przeważnie ze sfer chrześcijańskich** i dlatego niezależnie od względów narodowo - społecznych, już z tego powodu powinny były uwzględnić w pierwszym rzędzie **firmy polskie, a nie żydowskie.**

Zakład Ubezpieczeń, który buduje obecnie w Krakowie dwa potężne bloki, mógłby celem złagodzenia bezrobocia, oddać roboty budowlane niejednemu przedsiębiorstwu **i to na dobitkę żydowskiemu**, lecz kilku, aby w ten sposób zatrudnić większą ilość firm. Że taki podział pracy z punktu widzenia technicznego nie wywołuje żadnych komplikacji i niedogodności, dowodzi budowa domów mieszkalnych Zakładu Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, które zostały równocześnie wykonane przez cztery firmy.

Co się zaś tyczy nowego gmachu „Powiatowej Kasy Oszczędności", to odnośne roboty budowlane zostały wprawdzie w wyniku przetargu oddane p. Tombińskiemu, ten jednak, nie będąc fachowcem — żelazobetoniarzem, przyjął sobie **do spółki żydowską firmę „Ronka i Ska"**, aczkolwiek wie dobrze, że w Krakowie istnieją poważne **chrześcijańskie firmy żelazobetonowe, jak Polański, Ipold i t. d.**, które p. Tombiński, jako Polak - katolik powinien **był** przedewszystkiem uwzględnić. Lecz widocznie pewnym bardzo wpływowym i zainteresowanym osobom zależało na **tem, aby żydowska firma nie została „pokrzywdzona".**

Jeżeli Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności stoi na tem stanowisku, że ma do czynienia tylko z p. Tombińskim i że ją nic nie obchodzi kim on się posługuje względnie łączy się celem przeprowadzenia powierzonych mu robót, to takie stanowisko z **punktu widzenia narodowo-społecznego nie może być uważane za słuszne**, gdyż jest ono równoznaczne **z pośrednim popieraniem żydów pieniądzmi, pochodzącemi przeważnie od chrześcijańskich klijenteli.** Dlatego też tolerowanie przez Dyrekcję „Powiatowej Kasy Oszczędności" tego rodzaju tranzakcyj p. Tombińskiego, które zamiast dać zatrudnienie polskim firmom nie mającym pracy, **prowadzą do dalszego wzbogacenia się, dobrze zatrudnionej żydowskiej firmy**, oraz pośredników, jak p. Ronki i t. d. wywołało ogólne zdumienie. **Opinja publiczna takie postępowanie, jako wysoce nieobywatelskie piętnuje z największem oburzeniem.**

Związek Chrześcijańskich przedsiębiorstw budowlanych.

Czy tak być powinno?

Hasło „swój do swego" coraz silniej rozbrzmiewa w całym kraju. Ludzie, którzy niedawno jeszcze nie doceniali jego ważności, widząc, jak podczas szalejącego kryzysu upadają i likwidują się polskie przedsiębiorstwa i warsztaty, natomiast żydowskie utrzymują się na powierzchni, ba, nawet rozszerzają z przerażającą szybkością — zostali wstrząśnięci tem zjawiskiem do głębi i bardziej przenikliwi i umiejący z tego wysnuć wnioski, poczęli omijać sklepy żydowskie sami, zaś drugim mniej wrażliwym lub obojętnym na tę sprawę, poczęli otwierać oczy, czy to słowem, czy też dobrym przykładem.

Wielu posłuchało i poszło za głosem rozsądku i patrjotyzmu, wielu zostało porwanych dobrym przykładem, lecz są jeszcze jednostki głuche na te szlachetne wezwania, a co gorsza, że jednostki te należą do elity naszego społeczeństwa chrześcijańskiego.

Onegdaj ciekawy przechodzeń, zdążając ulicą Szewską w Krakowie, mógł zauważyć gorszącą scenę, której widownią był sklep papierniczy żyda Steigbügla. Oto przed sklepem stał chłopiec księży, a przy nim leżały rozmaitej wielkości paczki. Od czasu do czasu otwierały się drzwi sklepu żydowskiego, a w nich ukazywała się postać księdza (!), który za każdym razem wręczał chłopcu nową paczkę towaru żydowskiego. Gorsząca ta scena oburzyła kilku przypadkowych obserwatorów, z których jeden zwrócił się do księdza, czyniąc mu łagodną i pouczającą uwagę. Odniosło to taki skutek, że ksiądz oburzył się na uczynioną mu uwagę i oddalił się z chłopcem dźwigającym żydowski ładunek.

Na szczęście, nie wielu mamy takich „przewodników duchowych", którzy nie pomni na to, że żyd drwi sobie z sukienki duchownej, a całego stanu duchownego jest największym wrogiem — idą popierać go groszem zebranym ze składek pobożnych parafjan. Nie wiedzieliśmy tylko, że do nich należy również ks. **Smidoda, Misjonarz z Nowej Wsi.**

„Wzorowa farma" . . .

Przed niedawnym czasem zażydzony Magistrat Wieliczki sprzedał b. Radzie Powiatowej w Wieliczce 3 i 3/4 morg. gruntu za parkiem miejskim na założenie „wzorowej farmy" t. j. wzorowego gospodarstwa, w którem publiczność mogła się przyglądać, jak buhaje, ogry i t. p. zwierzęta domowe zapładniają się wzorowo...

Publiczność wielicka na takie rzeczy bardzo ciekawa, a zwłaszcza młodzież starsza z gimnazjum — nie może się doczekać, kiedy ta farma rozpocznie „wzorową" czynność, bo Magistrat wielicki, ani nie otrzymał jeszcze pieniędzy za grunt, ani nie widzi tej „wzorowej farmy"...

Bardzo jesteśmy przy tem ciekawi, skąd żyd Horowitz ma prawo do zajmowania się sprzedażą miejskich gruntów polskich i katolickich, kto go do tego upoważnił... Czy dlatego, że jest żydem — to ma patent na gospodarowanie majątkiem chrześcijańskim?! Przeklęta szlachetczyzna! Polski szlachcic nie obejdzie się bez żyda w sprawach majątkowych — to go i mieszczanin polski musi mieć!!!

—:O:—

KOMUNIKAT „PSEP" Komunikat 8.

1). Na liczne zapytania komunikujemy zainteresowanym, że od 1 kwietnia br. wchodzi w życie nowa ustawa emerytalna (patrz komunikat Nr. 6) bliższych informacji udziela Zarząd Główny Stow. „Psep" bezinteresownie — zamiejscowe emeryci opłacają portorja na odpowiedź 2). W myśl. Dz. Ust. Nr. 26. z 31. III. 1932 r. poz. 239. Art. 4. Funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem do państwowej służby polskiej lub do służby w wojsku polskiem pełnili służbę w byłych państwach zaborczych, podlegającą doliczaniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 6. poz. 46 winni najpóźniej do dnia 31 grudnia 1933 r. zgłosić swe prawa z tego tytułu i należycie je udokumentować. 3). Zarząd główny Stow. „Psep" zawiadamia swoich członków i sympatyków oraz zainteresowanych, że z dniem 1 marca 1933 przeniósł swoją siedzibę na ul. Sławkowską 25. w Krakowie.

—:o:—

STRAJK STUDENTÓW NA WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZELNIACH W POLSCE. — Przyjęty w dniach ostatnich przez Sejm i Komisję oświatową projekt rządowy ustawy o szkołach akademickich — mimo wprowadzenia do niego pewnych zmian — nie utracił swego zasadniczego charakteru. Podważenie samorządu szkół wyższych spotkało się z oporem tak ciała profesorskiego, jak i młodzieży akademickiej. Na tle tego, we wszystkich prawie wyższych uczelniach wybuchł strajk studentów. I tak:

W Krakowie kilkakrotnie powstawały bójki między młodzieżą. Hasło strajku generalnego, jak dotąd, nie zostało zrealizowane.

We Lwowie młodzież próbowała demonstrować na ulicach. Policja jednak nie dopuściła do pochodu. Wykłady w dalszym ciągu nie odbywają się.

W Warszawie na wszystkich w. uczelniach proklamowano strajk studentów. Próby demonstracji na ulicach zostały udaremnione przez policję, która rozpraszała grupy studentów przy pomocy pałek i tanków wodnych.

W Poznaniu młodzież wstrzymała się od zajęć. Doszło do drobnych utarczek między młodzieżą proklamującą strajk,

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

a tzw. „Legjonem Młodych", który nawoływał do uczęszczania na wykłady. Rektor zawiesił wykłady.

W Wilnie wykłady zostały zawieszone. Wywieszone transparenty zostały natychmiast przez policję konfiskowane Miejscowe pisma, skonfiskowano za podawanie szczegółów o zajściach na uniwersytecie i w całej Polsce.

ROZUMNE I SŁUSZNE ZARZĄDZENIE. — Burmistrz m. Równego oświadczył delegacji żydowskiej, że nowy budżet nie przewiduje żadnych subwencyj na rzecz instytucyj żydowskich. W odpowiedzi na to, delegacja żydowska zapowiedziała bezwzględne zwalczanie polityki, która „krzywdzi" żydów oraz absencję radnych żydów na obradach gminy.

Nareszcie rozumne i słuszne zarządzenie.

5000 DOLARÓW I UCZTA WESELNA. — Onegdaj w mieszkaniu jednej z bogatszych i wpływowych rodzin żydowskich w Częstochowie przy ul. Senatorskiej 15, odbywała się uczta weselna, która zakończyła się skandalem. Oto wśród gości weselnych znalazł się kieszonkowiec, który wyciął brzytwą kieszenie rabinowi Teitelbaumowi z Naggused na Węgrzech oraz rabinowi Szaji Boerowi z Kielc i uciekł z łupem 5000 dol.

Widzimy, kto ma pieniądze.

APLIKANT - ŻYD SKREŚLONY Z LISTY APLIKANTÓW. — Aplikant sądowy żyd Reichenbach praktykujący u sędziego śledczego Długosza w Warszawie, miał powierzone prowadzenie sprawy żydów Frydmana i Handelsmana, oskarżonych o oszustwo. Przy tej okazji Reichenbach starał się wyłudzić od oskarżonych łapówki. Sąd Okr. z braku konkretnych dowodów winy uniewinnił go. Natomiast na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej, Reichenbach został skreślony z listy aplikantów. Oto jeden z wielu.

NIE UCHRONIŁY GO MURY BOŻNICY. — Na tle zatargu o przegrane w karty pieniądze, doszło do zażartej bójki na noże między A. Tanenbaumem a Scherem przy ul. Węglanej we Lwowie. Chroniąc się przed razami rozwścieczonego Schera, Tenenbaum schronił się do pobliskiej bożnicy. Nie uchroniły go jednak mury „domu modlitwy" i padł pod razami współwyznawcy.

„ZAOPIEKUJĄ SIĘ NIEMI" — Hitlerowska prasa ogłosiła artykuły, w których grozi tym wszystkim żydom niemieckim, którzy przebywając poza granicami Rzeszy oczerniają i działają na niekorzyść Niemiec. I tak, pod adresem żydowskiego pisarza Feuchtwangera, za jego przemówienie w N. Jorku, w którem obraził Hitlera, twierdząc, że pisze kiepsko po niemiecku, zaś jego książka „Moja walka" liczy 140.000 słów i taką samą ilość błędów gramatycznych, prasa hitlerowska zapowiada, że zostanie przykładnie ukarany, po powrocie do Niemiec. Zaś prof. A. Einsteinowi przyrzeka, że „zaopiekują się nim" za to, że kiedyś uznał się za rasowego żyda, który nie chce mieć nic wspólnego z Niemcami.

Tak Niemcy odnoszą się do tych, którzy są wrogami państwa.

ŻYDZI NIEMIECCY PODEJRZANI O PODPALENIE GMACHU REICHSTAGU. — (Żat.) Policja polityczna wspomagana przez policję hitlerowską przeprowadziła rewizję w biurach „Zentral-Verein" w Berlinie (Organizacja żydów niemieckich), poszukując dokumentów w związku z podpaleniem gmachu Reichstagu.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW WŚRÓD ŻYDÓW NIEMIECKICH. — (Żat.) — „Jeden z wybitnych rabinów niemieckich, dr. Max Eschelbacher ogłosił apel w prasie, w którym alarmuje z powodu epidemji samobójstw szerzącej się wśród Żydów niemieckich. Wielu żydów, pisze rabin Eschelbacher, wpada w depresję i zwątpienie i odbiera sobie życie nie naskutek nędzy, lecz naskutek zniewag i prześladowań".

PIERWSZA NOC „PROSKRYPCYJNA" W BERLINIE. — Z chwilą wprowadzenia w życie dekretu zawieszającego prawa konstytucyjne obywateli niemieckich, władze niemieckie urządziły rewizje w mieszkaniach wszystkich żydów-komunistów i tych, którzy podejrzani są o współpracę z komunizmem.

—:o:—

Jak wpadłam w żydowskie sieci?

Spowiedź wyzyskanej kobiety.

Przeżycia p. Marji P., żony kolejarza z Bytomia, przez nią samą opowiedziane niżej podpisanej.

Podczas wojny światowej zamieszkiwałam z matką i licznem rodzeństwem we wsi X. pod Bytomiem. Ojciec mój, jako żołnierz niemiecki przebywał na froncie. Liczyłam wtedy lat 15, więc jako najstarszą z rodzeństwa często posyłała mnie matka po zakupy. W naszej wsi prowadził skład towarów kolonjalnych żydowski kupiec Z. Kupiec ten począł okazywać mi względy, na które wcale nie zwracałam uwagi i obdarzał mnie cukierkami. Przyjmowałam takowe, gdyż na Śląsku jest zwyczaj obdarzania cukierkami dzieci, by chętniej do składu po zakupy przychodziły. Pewnego dnia kupiec ten zaproponował mi wyjazd do Bytomia, aby pomóc mu, jak mówił w przywozie towarów, przyczem obiecał pieniężnie mnie wynagrodzić. Zgodziłam się chętnie licząc, że za zarobione pieniądze dopomogę matce. Kupiec ów przyjechawszy do Bytomia, zaprowadził mnie do jakiegoś domu, niby to po towar, wepchnął do pokoju i zamknął się ze mną. Niepomogły krzyki moje ni obrona — padłam ofiarą niecnego żyda...

Byłam niedoświadczonem dzieckiem. — Matce zwierzyć się bałam, ze względu na jej gniew i srogość i pozostałam sama ze straszną tajemnicą.

Po upływie kilku miesięcy przyjechał na urlop ojciec i odrazu domyślił się, co dzieje się ze mną. Wpadł w straszny gniew. Nie pomogły łzy, błagania, zaklęcia moje, że jestem niewinna — kazał mi opuścić dom. Surowy rozkaz rodzica wypełnić musiałam i iść w daleki nieznany świat... ja, dziecko jeszcze i tak skrzywdzone...

Gdy wysiadałam z wagonu w Berlinie z małą walizeczką w ręku, twarz moja zalana łzami muciała wyrażać okropną rozpacz — skoro Pani z Towarzystwa Ochrony Kobiet zaraz podeszła do mnie i zapytała: „Co ci jest moje dziecko?" Opowiedziałam szczerze położenie moje. Za staraniem Towarzystwa zostałam umieszczona w schronisku, nakarmiona, wystarano się też dla mnie o pracę Długo to jednak trwać nie mogło. Rozpoczęło się dla mnie życie okropne, często nie miałam co do ust włożyć i głodowałam, byle opłacić kąt, za pozwolenie spania — a kres choroby mojej zbliżał się. Z wyczerpania i głodu wywiązała się się silna gorączka, która trwała parę tygodni. Dziecko w tym czasie umarło. Gdy nareszcie oprzytomniałam i wstałam po długiej chorobie przeraziłam się siebie. Z kwitnącej zdrowiem dziewczyny — pozostał cień. Stała się jakaś stara kobieta chuda jak szkielet, szara, dziw, że nie siwowłosa. A w duszy załkało: **za co tak okropnie skrzywdził mnie ten żyd?**

Poczęłam gorąco prosić Boga o pomoc, by rodzice przebaczyli mi i przyjęli do domu.

Zaczęłam wysyłać listy, choć nie otrzymywałam odpowiedzi nie zrażałam się — szły listy dalej — błagające — rozpaczliwe — gorące... Nareszcie rodzice wzruszeni moją niedolą przebaczyli, przysłali pieniędze na powrót.

Radość moja nie miała granic!

— — — — — — — —

Pod opieką dobrej matki — zakwitły znów lica moje rumieńcem zdrowia i usta moje poczęły uśmiechać się. Byłam przecież tak młoda licząc 17 lat! W dwa lata później wyszłam za mąż. Żyd ów miał więcej podobnych sprawek na sumieniu, to też czując palący się grunt pod nogami, przeniósł się wgłąb Niemiec.

M. B.

—:o:—

Odpowiedzi redakcji.

WPan **S. K. — Zimna Woda.** — Artykuły oparte na faktach zawsze będą mile widziane. Za otrzymany serdecznie dziękujemy. Wkrótce zamieścimy.

WPan **A. R. — Oświęcim.** — Zamieścimy w nast. numerze.

WPan **F. B. — Połowce.** — Zupełnie słusznie. Ukaże się w przyszłym numerze.

WPan **„Obserwator" — Lwów.** — Anonimów nie umieszczamy.

WPan **„Iko" — Łódź.** — Wkrótce rozpoczniemy wydatniejszą pracę na tamtejszym terenie z pomocą pewnej patrjotycznej organizacji.

WPan **A. Z. — Częstochowa.** — Dziękujemy. Mamy na tamt. terenie korespondenta, dzięki któremu jesteśmy wystarczająco informowani.

WPan **Z. J. — Stanisławów.** — Wiadomości ze Stanisławowa będą nadal podawane. Każda współpraca jest mile widziana.

WPan **D. J. — Zabłudów.** — Dziękujemy. Ukaże się w nast. numerze.

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Czarująca muzyka cygańska, słoneczne krajobrazy, oto zalety filmu. **Węgierska Miłość**, w roli gł. Tilbor Halmay, znany z Komendy Serc, oraz platynowa blondynka Rozsi Barsony.

Kino Sztuka: Niebywały sukces odniósł film Pommera **Ja w dzień... Ty w nocy...** z Kate Nagy.

Kino Wanda: Najweselszy film polski z Dymszą, Maszyński, Zimińską **Każdemu Wolno Kochać.**

Kino Uciecha: Najnowszy przebój światowy **Hallo Berlin, Hallo Paryż.**

Kino Słońce: Lil Dagower w najlepszej swej kreacji **Kobieta z Monte Carlo.**

Kino Świt: Smosarska, Conti w filmie **Rok 1914.**

Dom Żołnierza Polskiego. Teatr: Niedziela pop.: **Rewolucja małżeńska.** Niedziela wiecz.: **Pani Prezesowa.**

Kino: Lya de Putti w filmie **Na rozkaz cara.**

—:o:—

Głos nędzarzy.

Prastarych ojców naszych Wielki Boże!
W każdej potrzebie ucieczko jedyna,
Dobrej Nadzieji Wiekuiste Zorze!
Przez Mękę Twego błagamy Cię Syna...

I Ty Matuchno Dobra z Częstochowy,
Co błogosławisz strzechom naszych domów —
Włóżcie nam w usta dziś dar takiej mowy,
By słowa miały moc rażących gromów.

Dość cichych szlochań i jęków tłumionych,
Które wyśmiewa — on — wieczny bluźnierca.
Słów!... Słów potężnych Twą Mocą natchnionych,
By w proch najtwardsze skruszyły się serca...

* * *

My —żywiciele kraju i obrońce,
Co mieczem kutym z ojcowskich lemieszy,
Na karkach wrogów wykrzesalim słońce
Wolności...
A dziś... wygnańce z domowych pieleszy!

My to o Polsko wołamy do Ciebie;
A przez nas woła ten Bóg Sprawiedliwy —
Co szale czynów ludzkich waży w niebie —
I niepoprawne w proch kruszy Niniwy...

Dawno przestały krwawić nasze rany —
Już dziatki ze czcią liczą wielkie blizny
Gdzież jest ten pokój błogi — obiecany..
Na czułem łonie Twem... Wolnej Ojczyzny!
Zimny Twój uścisk jest i głos Twój obcy...

...Nie tak cisnęli do ust skiby szare
Krzepnącą dłonią... cisi... bladzi chłopcy,
Gdy Tobie grzmiały zwycięskie fanfary...

Tam... z pobojowisk... takie pozdrowienia.
Ku Twoim świtom usta sine stały,
Kiedy wśród orgji straszliwych cierpienia
Piszczele ziemię skrwawioną orały?

...Drgającej piersi poszarpane kości
Darły ścierniska... ciekł krwi strumień świeży...
Na złoty posiew braterskiej miłości!
Na plon serdeczny piastowskiej Macierzy-

Ucichł szczęk broni... Tam gdzieś w mogiłach,
które niejedna już kwieciła wiosna.
My o steranych przywleklim się siłach,
Gdzie nam jutrzenka wschodziła radosna.

I dziś... przekleństwo niech ust nam nie kala!
Jakież piekielne działają zaklęcia,
Że my — my!... głodni... nędzni stoim zdala
A „jego" Hydrę pieszczą Twe objęcia?

Jakież straszliwe związały Cię śluby?
Gdy się pomyśli... mózg szaleństwem płonie!
Nas -- dzieci własne prowadzisz do zguby,
Gdy „on" się rozparł na Twym złotym tronie?!

To on już... Matko niech Ci Bóg przebaczy!
Podeptał w prochu nasze czoła harde
I berłem Twoim wskazał kij żebraczy
Na wrogów naszych zachodnich pogardę

Matko! czyż serce Twe się nie zatrwoży,
Gdy dziecię — nędzarz swem ostatniem tchnieniem
Szepce... „wyrodna"... i wraz przed Sąd Boży
Z dumą to straszne staje oskarżenie?

...Bywały kiedyś — gdzieś takie dziewice
Co się łudziły kochając poczwary,
Że to zaklęte w smoki królewice,
Że... zrzucą łuskę kiedy prysną czary...

Czyżbyś Ty Polsko naiwnie wierzyła,
Że Ci się heros wyśni piękny... młody...?
O zechciej wierzyć nam Ojczyzno miła,
On nie na szczęsne powiedzie Cię gody!!

Ocknij się biedna królewno piastowska!
Wyzbądź się grzesznej z szatanem miłości-
Słyszysz? To Matka woła Częstochowska
To od mogiłek krzyczą dziatek kości!...

Szerszeń.

—:o:—

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie:
KROLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego
przyjmuje
we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 15

Nowy skandal z dostawą butów dla bezrobotnych w Katowicach.

DOSTAWĘ 2.000 PAR BUTÓW OTRZYMAŁ ŻYD WĘGIERSKI BELA FUCHS. — ŻYD SIĘ BOGACI, A CHRZEŚCIJAŃSCY SZEWCY KONAJĄ Z GŁODU.

Gdyśmy w swoim czasie podnieśli alarm na marginesie dostaw do szpitalnictwa śląskiego, gdyśmy napisali całą prawdę bez osłonek, dokoła rewelacyjnych artykułów „Hasła" powstał nielada huczek. Zaczęto prostować, wyjaśniać, przyrzekać i zapewniać z różnych stron, że nie tak, a inaczej trochę rzecz się miała, że się to już więcej nie powtórzy etc.

I nie upłynęło jeszcze zbyt wiele czasu odtąd, jak w skandaliczne mrowisko protekcyjnych dostaw wsadziliśmy kij, gdy o to znów dowiadujemy się o nowym skandaliku, który rozmiarami swemi pod pewnemi względami przekracza nawet poprzednie. Bo oto posłuchajcie, co się wydarzyło w stołecznem mieście województwa śląskiego — Katowicach: Urząd Wojewódzki w Katowicach postanowił zamówić z funduszów na opiekę społeczną 2.000 par butów i obdarować niemi bezrobotnych w poszczególnych gminach. Należało powierzyć komuś wykonanie zamówienia. Nie było to zbyt trudne, bowiem wystarczyło rozpisać przetarg albo zwrócić się wręcz do cechu szewskiego, lub nawet do Izby Rzemieślniczej, a reflektanci niewątpliwie natychmiast byliby się znaleźli i po najprzystępniejszych cenach zamówienie wykonali. Niestety, zamiast ratować konających z głodu kupców chrześcijańskich na Śląsku, odnośny urząd postanowił utuczyć tą dostawą jednego osobnika, którym jest żyd węgierski **Bela Fuchs**, przedstawiciel Polskich Zakładów Garbarskich w Katowicach, przy ul. Kościuszki. Jak się to stało, tru dno powiedzieć, albowiem Bela Fuchs, żyd węgierski nie ma bynajmniej pracowni szewskiej, musi więc powierzyć zamówienie fachowcom. Że tymi fachowcami będą bezwzględnie szewcy żydowscy, nie może to ulegać żadnym wątpliwościom. Tak zatem: **dostawę 2.000 par butów, przy której mogło znaleźć zarobek kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu szewców chrześcijańskich, zagarnęło dwóch żydów Bela Fuchs, oraz Morgenstern i na tej dostawie, opłaconej z funduszów podatników chrześcijańskich najlepszy interes zrobili Fuchs** i inni żydzi (Morgenstern).

Na marginesie tej sprawy, w następnych numerach „Hasła" zajmiemy się specjalnie osobą Beli Fuchsa, jego specyficznie pachnącemi sprawami majażowemi i interesami, na których zbił już dotychczas setki tysięcy złotych. A są to sprawy niezmiernie interesujące i zaczynają się aż w dalekiej Odessie pod rządami czerwonego caratu, gdzie małżonka (Rosjanka z pochodzenia) Fuchsa grała wcale wybitną rolę w „fundowaniu" czerwonego reżimu.

kiego, co polskie. Szczególną sympatją otacza wszystko co żydowskie, a nawet czynnie zwalcza wszelkie obronne poczynania społeczeństwa polskiego przed przed zalewem żydowskim.

Już dzisiaj nosi się zamiarem dobrania sobie spólnika żyda aby prawdopodobnie tem łatwiej mogła przeciwstawiać się wszystkiem, co jest związane z polskością. Ze względu na nowe, zbyt drastyczne wystąpienia Schlengerowej-Kuklińskiej w ostatnim czasie, ostrzegamy, że w wypadku, gdy nie utemperuje się i swych germańsko - judajskich sentymentów nie schowa pod korcem, zajmiemy się powtórnie jej osobą, ale już szerzej i ujawnimy, niektóre szczegóły, nie przynoszące jej zaszczytu, ani zbytniej przyjemności. Na razie tyle!

(K.)

—:o:—

Co grają w kinach?

Kino Apollo ul. Wolności — I. Mata Hari, z Gretą Garbo i Nowarro. — II. Miljonerzy się bawią.

Kino „Roxy" ul. Wolności — I. Rome Express Szalony pościg w pędzącym pociągu. — II. Atlantyda z Brygittą Helm — Na scenie: Wielka rewja znakomitych artystów! Humor—śpiew—taniec.

Kino Kolosseum Król. Huta — I. Konrad Veidt Rasputin niekoronowany car rosyjski — II. Polski dramat filmowy Biały Slad.

Abrahamer i jego „Masłopol" w Katowicach

STARY KAWAŁ ŻYDOWSKI DLA ZAMYDLENIA OCZU SPOŁECZEŃSTWU CHRZEŚCIJAŃSKIEMU.

Ażeby do siebie przyciągnąć klientelę chrześcijańską, żydostwo śląskie wpada na coraz to dowcipniejsze pomysły które przeważnie polegają na mydleniu oczu społeczeństwu chrześcijańskiemu. I tak naprzykład w Katowicach otworzył sklep nabiałowy niejaki Abrahamer, który niemal w całej prasie śląskiej z szumem i hukiem reklamuje się jako „hurt" i „detal" masła i jaj pod firmą „Masłopol". Według brzmienia owych „cymesowych" reklam Abrahamera ma on rzekomo sprowadzać masło i jaja z Poznańskiego i Pomorza, to znaczy produkty, które na terenie nie tylko Śląska, ale i całej Polski mają już ustaloną markę, jako będące pierwszorzędnej jakości. Ten szczegół wprowadził Abrahamer dlatego, ażeby wprowadzić społeczeństwo w błąd, albo, inaczej mówiąc, „nabić je w butelkę".

Albowiem Abrahamer nie sprowadza towaru do swego hurtownego „Masłopolu" z Pomorza od zasłużonych producentów lub Spółdzielni mleczarskich, ale z małych miasteczek małopolskich, od swoich współwyznawców z rozmaitych Myślenic, Kłapów i innych dziur. Można więc sobie wyobrazić, jak ten zachwalany „hurtowny towar" rzekomo pomorski — wygląda z bliska. Wiemy bowiem dobrze wszyscy, jak to hygienicznie wyglądają sklepy spożywcze żydów małomiasteczkowych w Małopolsce.Brud, niechlujstwo podniesione do tysiącznej potęgi, zasmarkani i kapiący od brudu, oto prawdziwe tło tych sklepów, które abrahamerowemu „Masłopolowi" dostarczają towaru.

Z drugiej strony podnieść należy jeszcze i inną objekcję. Oto żydostwo na terenie całej Polski, gdy tylko może, chętnie unika swego nazwiska i wysuwa najrozmaitsze „pole", które mają łudzić gojów, że jest to rzekomo polski interes. Tak jest i tym razem z abrahamerowym „Masłopolem". Wiadomo, dlaczego Abrahamer nazwał swój „hurt i detal" „Masłopolem", a nie „Abrahamerjudem". Prosta rzecz — ażeby zamydlić czy społeczeństwu polskiemu i pod polską nazwą sklepu wyprowadzić je w pole, ściągnąć do siebie i śmiejąc się w kułak, ciągnąć zyski z naiwnych „gojów".

Lecz społeczeństwo aryjskie w Katowicach nie powinno dać się wyprowadzić w pole żydowi Abrahamerowi, pamiętając o tem, że w Katowicach posiadamy cały szereg chrześcijańskich sklepów z nabiałem, prowadzonych solidnie i uczciwie, bez żadnych szwindlów — sklepy te od wielu już lat zdobyły sobie uznanie i zaufanie szerokich warstw kupujących. W myśl więc zasady: **„swój do swego, po swoje!" — kupujcie w sklepach chrześcijańskich! — bojkotujcie żydowskie „Masłojude"!**

Katowiczanin.

Najazd podejrzanych „żebraków".

Czy nie nowa **instrukcja bolszewicka?**

Już od dłuższego czasu można zauważyć na terenie powiatu bialskiego, chrzanowskiego i całego Górnego Śląska nowe zjawisko socjalne, które z powodu kryzysu i bezrobocia nie nasuwa jawnych podejrzeń, jednak, jak wykazują nasze wywiady ma swój ukryty cel i jest rodzajem wywiadów obcej agentury, która dąży do wystąpień wywrotowych przeciwko naszemu państwu, co niech udowodnią nasze dochodzenia. Po powiecie bialskim ugania jakiś żebrak w maciejówce. Często można go spotkać w Oświęcimiu lub na stacji jadącego na Górny Śląsk. Ten żebrak, to nie byle jaka figura!... — Wchodzi do mieszkania bez pozdrowienia, wyciąga rękę po jałmużnę, żąda jedzenia, rozgląda się po mieszkaniu i wszczyna dyskusję polityczną. Ostatnio był ów „żebrak" — emisarjusz w Harnężach w powiecie bialskim. Jak zapowiadają chłopi udzielał on im taką naukę: **„Nie wierzcie co gazety piszą — w Rosji jest dobrze. Miała być rewolucja**, ale nas zdradzono. W Rosji tak robiono rewolucję: poobcinano druty, ruszyła biedota na miasto, zaopatrzyła się w broń i hejże dalej! I u nas to będzie. Do was trudno mówić, bo tylko modlić się umiecie, na Górnym Śląsku lepiej, więc tam jadę do braci robotników. — Ostatnio ksiądz z Osieka mnie zwymyślał, że jestem młody i niech idę do pracy, ale mu „dałem".

Tak mniej więcej wygląda „neferaty" naszych „żebraków". Jeśli się zważy, że ci dobrze ucharakteryzowani „żebracy" są ludźmi nader inteligentnymi, dopradwy nie trudno poznać planową robotę. Komunizm tępiony przez rząd szuka nowej kryjówki. Wartoby, aby władze policyjne zainteresowały się bliżej tą sprawą. Nowa kwestja pod postacią... „humanitaryzmu".

Oświęcimianin.

Pod uwagę p. Schlenger z Siemianowic Sl.

W Katowicach przy ul. Młyńskiej (dom magistracki) prowadzi sklep wyrobów wełnianych niej. Schlengerowa, była żona p. Kuklińskiego, zasłużonego oficera - lotnika Wojsk Polskich.

Osoba ta, z pochodzenia Czeszka, a z ducha Niemka, mimo iż mieszka na ziemi polskiej i je chleb polski do tego stopnia posuwa się w swej arogancji i bucie, że pozwala sobie na gruboskórność i „nietakt" w stosunku do wszyst-

TAJNA FABRYKA FAŁSZOWANEGO MYDŁA. — Przed kilku dniami wykryto w Świętochłowicach przy ul. Kolejowej 24, tajną niekoncesjonowaną fabrykę mydła.

Fabryka ta podrabiała mydło „Herba" i „Steckenpferd", oraz tabletki „Togal".

Właścicieli tej tajnej mydlarni żydów Abrahama Zurzewskiego i Izaaka Wagnera aresztowano. Wysyłali oni podrabiane mydło i tabletki nietylko na Śląsk ale i do innych województw. Fabryka była zorganizowana na wielką skalę.

KOGO NALEŻY POZBAWIĆ KONCESYJ? — Posiadając koncesję na oczyszczanie spirytusu czterej bracia Federowie w Będzinie, otrzymywali od monopolu spirytusowego do oczyszczania olbrzymie, bo dochodzące do jednego miljona litrów miesięcznie ilości spirytusu. Pomimo tego, przy pomocy sfałszowanych pieczęci, odbierali znaczne ilości spirytusu ponad normę, wyrządzając w ten sposób skarbowi państwa szkodę na sumę ponad 150.000 zł. miesięcznie. W aferę tą są zamieszane żydowskie fabryki wódek na Śląsku. Śledztwo w toku. Czterech braci aresztowano.

Tak się odpłacają żydzi za udzielone przywileje.

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W ZAGŁĘBIU RUHRY. — Ostatnio doszło w Zagłębiu Ruhry do wystąpień antyżydowskich. W kilku miastach zdemolowano sklepy żydowskie oraz pobito żydów do krwi, wyrzucono ich z hal targowych oraz zniszczono żydowski towar.

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

Podstępne i chytre metody kupiectwa żydowskiego

rujnują polski handel.

W mieście Krośnie na kilkadziesiąt sklepów żydowskich, wegetuje zaledwie kilka sklepów katolickich, jednakowoż i tym starają się kupcy żydowscy uniemożliwić egzystencję i nie krępują się niczem, aby sklepy katolickie koniecznie utrącić, znieść z powierzchni.

Żydzi korzystają nietylko z własnych dwóch banków, tj. Banku Ludowego i Banku Drobnych kupców i przemysłowców, ale również z trzech Kas Komunalnych, nadto posiadają specjalne fundusze, przeznaczone na popieranie kupiectwa żydowskiego.

Katolicy kupują w sklepach żydowskich, dowodem czego jest tyle sklepów izraelickich. Kupcy żydowscy sprzedają towary w niedziele i święta katolickie, zaś w dni powszednie poza godziny dozwolone, mimo to ze strony kupców katolickich nie spotkali się dotychczas z żadnym sprzeciwem.

Kupcy żydowscy mają gotówkę, mają kredyt wsparcie, są silnie zorganizowani w walce z kupcami katolickimi, kupują towary u hurtowników żydowskich, a do tego umieją ujmować odbiorców, a przeważnie kierowników sklepów po wsiach, znaną sobie metodą, co zwykle kończy się bankructwem sklepu K. Roln., puszczającem z torbami lekkomyślnych sklepikarzy i narażeniem na straty poważnych gospodarzy za porękę.

Takie smutne wypadki miały miejsce w Równem k. Dukli, Korczynie i Krościenku Wyżnem.

Przytacza się dalsze przykłady:

W zeszym roku kupcy żydowscy wpadli na szatański pomysł, aby kupców katolickich porobić najpierw oszustami, wyzyskiwaczami, a potem ich przy pomocy nieorjentujących się odbiorców — katolików utrącić i pozbyć się na zawsze.

Cóż nie robią? — Sprzedają pewne towary poniżej ceny nabycia. Gospodynie miały słusznie, robiąc kupcom naszym uwagi, że są „żdziercami", ale nie stety dały się podejść sprytnym żydkom. Ileż rzeczoznawców i świadków trzebaby sprowadzić, aby gosposie przekonać. Interpelowany kupiec żydowski odpowiadał: „Wolno mi sprzedawać nawet niżej własnej ceny, tak mi się podobra." Był także następujący wypadek z pewną rodziną letników ze Lwowa, przebywającą na letnisku w niedalekiej wsi Odrzykoniu. Wspomniana rodzina zapotrzebowanie swoje załatwiała u kupców katolików, co widząc kupcy żydowscy obstąpili w dzień targowy owego pana, udowadniając mu, że żydzi dostarczą mu taniej towaru oraz przedstawicieli katolików kupców, jako zdzierców. Pan ten zaczął wątpić w uczciwość kupca polskiego, dopiero przekonał się, skoro udowodniło mu się na czem polega konkurencja żydowska, nie cofająca się przed niczem, byle tylko utrącić kupca polskiego, konkurenta. I znowu żydzi dali odpowiedź, że towar sprzedany kosztuje drożej, ale on sprzedał taniej, bo tak chciał i to mu wolno.

Kupcy żydowscy potrafią tak umiejętnie bałamucić nasze społeczeństwo bo przecież są to mistrze nad mistrzami, wyuczeni w tej sztuce od maleńkiego, tak, że Polak daje się nieraz uwieść pięknem słówkiem żyda kupca.

Polak kupiec zmuszony jest wszelkie żale odbiorców wysłuchać, tłumaczyć się, a ile go to kosztuje zdrowia, a ile nerwów starga, w końcu musi cierpliwie znieść, niema innej rady, niema wyjścia, musi walczyć z nieuczciwymi konkurentami. Ile dni w roku, tyle różnych wypadków i skarg. Taki jest los marny kupca — katolika w Małopolsce.

W Wielkopolsce, w Poznańskiem stan kupiecki jest bardzo przez społeczeństwo ceniony i poważany, firmy przechodzą z ojca na syna, kupcy gromadzą się w swoich lokalach i radzą wspólnie, pomagają sobie nawzajem, zaś ceny ustalają takie, aby można wszelkie ciężary unieść, pokryć administrację, wykształcić odpowiednio młodsze pokolenie i coś uciułać na czarną godzinę. Dzielni Polacy patrjoci zachęcali tamtejsze społeczeństwo do kształcenia się i wytrwałości na obranych stanowiskach, mimo różnych przeszkód ze strony rządów zaborczych. Dlatego dzisiaj w Wielkopolsce, katolicy Polacy dzierżą w swoich rękach handel, przemysł i rzemiosło w miastach i miasteczkach. Nie dali się Prusakom. U nas w Małopolsce było inaczej, rządy zaborcze swą polityką ułatwiały kupcom żydowskim egzystencję nadawaniem złotodajnych koncesyj i różnych dostaw rządowych przez co podkopały z rozmysłem byt kupców Polaków i dlatego też kupiec nasz dzisiaj niema tego znaczenia i inicjatywy i może zaledwie wegetować z dnia na dzień, aby żyć i partaczyć.

Wracając do kupców krośnieńskich, oświadczamy powtórnie, że w obecnem położeniu kupiectwo polskie może uratować i uratuje jedynie inteligencja i uświadomione mieszczaństwo oraz podwalina narodu: Kobiety i dziewczęta wiejskie, przyszłe gospodynie. Trzeba pracować w tym kierunku nad dorastającą młodzieżą, zachęcać ją do rzemiosł, do handlu i przemysłu, zaś społeczeństwo polskie nakłaniać do popierania polskiego kupca i rzemieślnika. To jest droga uczciwa i jedyna, a tej nam nikt zabronić nie może. Ostatni czas, abyśmy się wszyscy Polacy ocknęli i przedstawili sobie, że jesteśmy u siebie w domu, że katolik powinien wspomagać katolika tak, jak żyd wspiera żyda, a wtedy i los kupiectwa polskiego poprawi się.

Kupcy krośnieńscy, to ludzie pracy, spokojni, uczciwi. Jeżeli potępiamy kupców żydów za ich podstęp, podjudzanie, to tembardziej godnym potępienia byłby kupiec katolik, jeżeliby w czasach cięźkich odważył się być zdziercą, a do tego gburem. Kupiec inteligentny jest grzeczny, uprzejmy nietylko dla pań i wieśniaczek, ale i dla służącej, aby nigdy nie omijała sklepu katolickiego, lecz była zawsze stałą odbiorczynią.

W handlu potrzebna jest konkurencja, ale konkurencja oparta na uczciwości, na pewnych podstawach i na jakości towaru, zaś konkurencja oparta na sprycie i podstępie (sprzedając jeden towar po cenie niższej ze stratą, odbijając to na innym towarze gorszym) jest konkurencją niszczycielską, ta kładzie konkurenta, a skoro doprowadzi go do ruiny, odbija co straciła.

Mocny, zorganizowany pokonał potęgą pieniądza i podstępem słabszego.

Kupcy katolicy muszą się bronić, gdyż młodsza generacja kupców żydowskich swoim podstępem nie licującym z godnością kupiectwa utrąca i nie daje żyć kupcom Polakom, a handel polski coraz bardziej pogrąża w otchłań.

Mieszczanie.

—:o:—

Na fundusz prasowy złożyli:

Przew. Ks. Józef Biela	5 zł.
WP. Inż. St. Goibion, Sosnowiec	6 zł.
WP. Władysław Capik, Bochnia	40 gr.
WP. Heinz, apteka, Dąbrowa	50 gr.
WP. Teofila Grzybkowa, Mościce	50 gr.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem **„Bóg Zapłać."**

—:o:—

Z Wieliczki

Zemsta zażydzonego Magistratu w Wieliczce.

W dalszym ciągu naszej korespondencji w „H. P." chcemy opisać gospodarkę gminną zażydzonego Magistratu w Wieliczce, jak się dokucza spokojnym obywatelom. — W związku z toczącą się sprawą o przywłaszczenie części ogrodu, będącego własnością umysłowo chorej Józefy Ball i wdowy staruszki Antoniny Ścigalskiej, zażydzony Magistrat polecił wysypać na ogród obu wymienionych szuter, aby w ten sposób dokuczyć, sprowokować, oraz dać dowód, że jest to droga publiczna.

Dlaczego nie wysypuje się ul. Janińskiej, Wygody i innych ulic szutrem, po których idąc brnie się w błocie.

Dlaczego nie wyszutruje się ul. Czubinów, gdzie ludzie formalnie toną w błocie, tylko robi się szkodę na cudzej własności. Tak dalej być nie może. — To jest barbarzyństwo!!! Tak się Magistrat opiekuje sierotami? -! Ani zaborcy nie postępowali w ten sposób, jak to dziś się dzieje!!! Może Pan wojewoda poleci zbadać tę sprawę na miejscu, do czego właściwie dąży Magistrat wielicki? Stan takiej wadliwej gospodarki, dłużej trwać nie może. Nie wolno spokojnemu obywatelowi sypać szuter na ogród, będący własnością hipoteczną obu staruszek.

Skończyć już raz z tą żydowską gospodarką. Polacy radni powinni stanąć w obronie obu staruszek.

Obywatel.

„Aj, waj, gewałt! zbiali Waibsluma!"

Żydowski „Expres" — polujący na żydowskie sensacje, a przedewszystkiem na „żydowskie pogromy"... zamieścił w swoim numerze z dnia 20 lutego br. doniesienie wielickiego żydziaka z „Hotelu pod wszą", które zaopatrzył krzykliwym tytułem: Aj, waj, Gewałt! **„Ekscesy uliczne w Wieliczce!..."**

„W sobotę zebrał się w Wieliczce więk sza liczba młodzieży wiejskiej z okazji odbywających się w kościele parafjalnym ślubów.

Przybyli poczęli zaczepiać przechodniów żydowskich, wywołując w wielu punktach miasta bójki.

Do poważniejszych awantur doszło w godzinach popołudniowych na Rynku Górnym, w trakcie których ugodzony został kilkatrotnie nożem 20-letni urzędnik prywatny, Herman Weisblum".

Przedewszystkiem Herman Weisblum nie jest żaden „urzędnik" — ale zwykły żydek, co sprzedaje u ojca w szynku papierosy, tytoń, znaczki pocztowe — wódkę i piwo, a w sobotę spaceruje po mieście z innemi żydkami, co wywołują zbiegowiska i prowokują Polaków, a najwięcej przed kościołem w czasie ślubów chrześcijańskich i na Rynku.

Po co on tam wlazł między młodzież wiejską, czekającą przed kościołem na ślub, i jak on się musiał zachowywać, że go młodzież musiała aż poskramiać. Ciekawiśmy, kto kogo nożem zranił, czy chłopcy żyda — czy żyd chłopców. Prawdopodobnie to drugie, bo każdy żyd wrzeszczy „Gewałt!", a sam bije najbardziej. Że potem poszedł do Dr. Molknera — a nawet Dra Wojtanka, „bi mu obajrzoli rana"..., to najlepiej świadczy, że on najwięcej zawinił, bo kto zawczasu szuka obrony — to daje dowód, że najwięcej zawinił. Prawdziwie zbity — nie robi takiego krzyku... nie wywołuje sztucznych „pogromów" po żydowskich „Expresach", bo nie ma na to czasu.

Obywatel.

—:o:—

Z Tarnobrzega

Pocieszający · objaw.

W czasie ogólnego kryzysu, gdy najstarsze placówki polskie upadają, każde otwarcie nowej firmy chrześcijańskiej jest niepowszednim zjawiskiem i wielce pocieszającym objawem rokującym nadzieję lepszego jutra polskiego handlu. To też z prawdziwą radością należy powitać powstanie nowej firmy galanteryjno-obuwniczej, oddziału starej i zaszczytnie zapisanej wśród kupiectwa krakowskiego wytwórni obuwia „Franko". — Nowy zastępca krakowskiej centrali p. Józef Wójcik zapewnia swem zdobytem na tem polu doświadczeniem solidne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na się zobowiązań, co niewątpliwie zjedna mu liczną klientelę — wśród Tarnobrzeżan.

Życzymy chrześcijańskiej placówce z całego serca „Szczęść Boże".

—:o:—

Z Rozwadowa

Na drodze do jaśniejszego jutra

Ostatnio w Rozwadowie zostały objęte dwie placówki przez ludzi poważnych i mile widzianych przez społeczeństwo katolickie całego miasta. Pierwszym wydarzeniem jest wybór i objęcie urzędowania w magistracie przez nowego burmistrza p. **Stanffera**.

Na stanowisko to chorował od paru lat p. Serwacki, pośrednik Berka Reicha - Zangena. Tym razem nie pomogły żadne sprzeciwy i protesty ze strony spółki Reich - Zangen i Serwacki, gdyż p. Starosta zrozumiał, iż miasto nie chce widzieć manekina — burmistrza, który byłby chorągiewką w ręku żyda Reicha - Zangena i wybór nowego burmistrza zatwierdził.. Jakie będą rządy nowego włodarza miasta, czas okaże, w każdym razie o ważniejszych posunięciach szczególnie na terenie zażydzonym, nie omieszkamy napisać w „Haśle Podwawelskiem".

Drugim ważniejszym wydarzeniem jest mianowanie przez Kuratorjum lwowskie **p. Wiśniewskiego kierownikiem szkoły siedmioklasowej w Rozwadowie.**

W grudniu ub. r. zmarł kierownik, który przez 30 lat uczył w tej szkole, w tem jako kierownik lat 12. Mimo długoletniej pracy na tej placówce nie umiał zjednać serc młodzieży, jak również i rodziców. Biada dziecku, które utraciło względy p. kierownika, który dziwną sympatją obdarzał dzieci żydowskie, a jeśli chodziło o jakieś ulgi, to zawsze żyd miał pierwszeństwo. Nic dziwnego zatem, że utrata nielubianego kierownika przeszła bez większego żalu i wrażenia.

Nominację p. Wiśniewskiego na kierownika szkoły, społeczeństwo katolickie przyjęło b. życzliwie, gdyż jest to człowiek przystępny, nie zarozumiały i jeszcze jako nauczyciel zaskarbił sobie, tak u starszych mieszczan, jak wśród młodzieży szkolnej dobrą pamięć. To też z radością przyjęto wiadomość o jego nominacji. Jedynie żydzi nie są zadowoleni z nowego kierownika szkoły, gdyż p. Wiśniewski nie lubi popierać ni odwiedzać żydowskich sklepów.

Takich ludzi na naczelne stanowiska potrzebuje Rozwadów, wówczas hydra żydowska przycichłaby, a miasto zyskałoby wiele.

„Puryc z nad Sanu".

—:o:—

Ze Stanisławowa

Nie dajmy upaść ostatniej, polskiej placówce!

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy pismo które dobitnie świadczy o tem, że polskie społeczeństwo tego zażydzonego miasta zaczyna otwierać oczy na niebezpieczeństwo żydowskie, co więcej, zaczyna samorzutnie apelować do szerokiego ogółu, w imię interesu polskiego i chrześcijańskiego stanu posiadania, który coraz bardziej kurczy się pod żydowskim naporem.

Oto treść tego pisma:

„Upraszamy w wielce poczytnem i szanownem piśmie, zamieścić drażliwy szczegół, charakteryzujący zachłanność tutejszych żydów na mienie i dobro polskie. Otóż w Stanisławowie istnieje 8 aptek, z czego 7 znajduje się w rękach żydowskich, a jedynie jedna mieszcząca naprzeciw kościoła O. O. Jezuitów, pozostaje w rękach polskich.

Obecnie właściciel-Polak został zręcz-

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich ! ! !

Ucisk i wyzysk robotnika polskiego

przez fabrykantów - żydów.

„GESZEFCIARZE“ BROMBERG I BORENSTEIN. — POD GROŻBĄ ŚMIERCI GŁODOWEJ. — KIEDY SIĘ TO SKOŃCZY.

Nikt nie potrafi oszukać i wyzyskać goja bardziej od żyda, dla którego środki łotrowskie są nieodłączne od brudnej i spaczonej duszy żydowskiej.

To też położenie robotnika, czy innego pracownika jest nie do pozazdroszczenia w fabrykach i wszelkich przedsiębiorstwach żydowskich.

Przykładów na niegodziwe postępowanie izra-elity można podać tysiące. Ograniczę się jednak do wymienienia 2 fabryk żydowskich w Częstochowie, gdzie żydzi robią z robotnikami - Polakami to, co im się podoba. Wszak kraj nasz uważają za teren eksploatacyjny, z którego należy wyciągnąć wszystko, co jest możliwe. Otóż w Częstochowie są dwie fabryki spinek. Są one własnością żydów **Bromberga i Rosensteina.**

Jedna z tych fabryk mieści się przy **ul. Berka Joselowicza 3,** (wielkiego „patrjotnika“), druga zaś przy **ul. Królewskiej.** W obu tych fabrykach wyzysk robotnika polskiego jest straszny, mimo to władze nie wglądnęły dotąd w to nieludzkie postępowanie żydów. W tych fabrykach pracuje około 80 ludzi, przeważnie dziewcząt, które za swoją ciężką pracę otrzymują śmiesznie niskie wynagrodzenia. I tak wszyscy pracują po 10 godzin dziennie, nie otrzymując żadnych wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. Za pracę 10-godzinną otrzymują robotnicy wynagrodzenie w sumie **1 zł. 40 gr do 2 zł.** Zaś robotnicy akordowi przy największych wysiłkach zarobić mogą od 1 zł. 20 gr. do 3 zł.

Robotnikowi zaś, któremu przysługuje prawo urlopu, udziela go się, ale na takich warunkach, jak żydzi Bromberg i Rosenstein postanowią. Wynagrodzenie za urlop jest uzależnione, li tylko od dobrego humoru i gestu „wielkopańskiego“ tych żydziaków.

„Dobry“ humor Bromberga i Rosensteina nie posunie się nigdy do tego, aby za urlop można było otrzymać 100 proc. wynagrodzenia.

Jest b. dobrze, skoro ci żydzi, za ten urlop, udzielany w tych fabrykach dadzą wynagrodzenie, nie przekraczające w żadnym wypadku 60 proc. właściwych należności.

Dalej, ustawa obowiązująca nakazuje, aby wypowiedzenie pracy przez pracodawcę zatrudnionym robotnikom odbyło się w terminie 14-dniowym. Jednak Bromberg i Rosenstein samowolnie wyłamują się z pod obowiązującej ustawy i zmieniają umowy te z robotnikami, czyniąc zawsze na niekorzyść robotnika. Gdy chcą obniżyć zarobek, robią to w ten sposób, iż przywołują pracowników, mówiąc: „od jutra będziesz robotniku miał obniżoną pensję tak, jak ja określę; nie podoba ci się, możesz dzisiaj zabierać manatki i dowidzenia, bo u mnie pracować nie będziesz“.

Takie jest postępowanie tych żydowinów którzy na pocie i pracy robotnika wzbogacają się!

Jak straszny wyzysk panuje w tych fabrykach, świadczy o tem to, iż od 1 stycznia br. do 10 lutego **obniżono pensje czterokrotnie.** Mało tego żydziakom, więc zapowiedzieli obniżkę płac wynoszącą 40 proc.

Robotnik godzi się, bo musi nędznie żyć. Dlatego wszelkie warunki przyjmuje bez szemrania, bo inaczej mógłby być pozbawiony tych groszy za ciężką pracę. To już nie wyzysk, ale łotrowstwo, którem należy się zająć!

My nie możemy pozwolić, aby zależność nasza od pejsatych, aż do takich odchodziła granic! Musimy dążyć do tego, aby ten żyd — wieczny tułacz odnosił się nietylko do naszego inteligenta grzecznie, ale i do tego nędzarza — robotnika, boć przecież na ich organiźmie tuczy się i zdobywa majątek. My chcemy wreszcie jeżeli nie zupełnego zlikwidowania kwestji żydowskiej, to przynajmniej ukrócenia ich nadmiernych swobód, obcięcia im rogów, któremi zaczynają nas ranić.

My chcemy , aby inspektorowie pracy wiedzieli o tem wszystkiem i temu przeciwdziałali. Niezawsze jednak im się uda, gdyż robotnicy, **trzymani pod terorem muszą milczeć, bo wisi nad nimi groźba śmierci głodowej!**

Pytam się, kiedy żyd będzie nas szanował i widział w nas **gospodarzy** tego kraju? Odpowiedź jest jedna: wtedy, gdy **przestaną go popierać, tak ci mali, na dole jak ci najwyżsi — ugóry.**

Mir. Hokan.

---

nie omotany przez patrzących na tę ostatnią placówkę polską, żydów, tak, że zachodzi obawa utraty tej jedynej apteki chrześcijańskiej.

Apelujemy wobec tego do społeczeństwa polskiego Stanisławowa o przeciwstawienie się tej podstępnej robocie żydostwa, które całą siłą dąży do wywłaszczenia Polaków na Kresach!

Nie dajmy, aby polska placówka upadła, a żyd zagnieździł się w sąsiedztwie Kościoła!

Grupa Kolejarzy Chrześcijan.

Z Pińczowa

„Kwiatki" karnawałowe.

Ilekroć czytało się korespondencje ze szpalt kochanego „Hasła Podwawelskiego“, że gdzieś w Oświęcimiu czy Stanisławowie zapraszano na Zabawy żydów, tylekroć nie chciało się dać wiary, że społeczeństwo nasze tak daleko zaszło w upodleniu, że jeszcze dziś w obliczu tylu krzywd wyrządzonych mu — przez żydów, śmie bratać się z nimi.

Dla przykładu przytoczę wypadek, — który miał miejsce w Pińczowie.

Koło Opieki Rodzicielskiej przy 7-mio klasowej Szkole Powszechnej w Pińczowie, chcąc przyjść z pomocą biednej dziatwie (szlachetna myśl) urządziło w miesiącu lutym dwie Zabawy taneczne na ten cel w Sali Zw. Obywatel. Pracy Kobiet (dawne koszary 2 p. p.) i zaprosiło na nią całą inteligencję pińczowską. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie to, że na Zabawę zaproszono poraz pierwszy w historji miasta „cybulizowaną młodzież“ żydowską. — Przybyłym na salę zrobiło się ciemno w oczach na widok orlich nosów i byłoby doszło do zbojkotowania zabawy przez społeczeństwo polskie gdyby nie szlachetny cel, który przyświecał tej imprezie.

Pytam się więc, dlaczego zaproszono na zabawę młodzież żydowską, a pominięto młodzież mieszczańską-polską? — Czyżby młodzież mieszczańska nie umiała się na niej zachować? Czy komitet zabawy liczył na dochody od młodzieży żydowskiej, dla której specjalnie urządzono koszerny bufet?

Hańba tym, którzy nie pomni na męczeńską śmierć studentów-Polaków Wacławskiego i Grotkowskiego, mają odwagę bratać się z tymi, których bracia byli sprawcami tych strasznych tragedyj!

Może wreszcie ockną się Ci, którzy nie widzą lub nie chcą widzieć niebezpieczeństwa żydowskiego w naszem mieście, a które ujawnia się w opłakanym stanie naszego rzemiosła i handlu.

Oby ten smutny wypadek nie powtórzył się więcej i był nauką na przyszłość dla komitetów urządzających tego rodzaju imprezy.

Mieszczuch.

Z Frysztaka

Nie damy się!

Wybudowaliśmy „Dom Ludowy“, ale z jakiemi trudnościami musi się borykać Zarząd, aby spłacić długi, zaciągnięte na budowę. Bo to niebyle co, ale dom okazały, murowany, jedenaście ubikacyj, wartości około 20 tysięcy zł.

A nie było na to grosza. Budowało się darowizną, pożyczkami. Wydatną pomoc przynieśli Rodacy z Ameryki, przysyłając przeszło 200 dolarów.

Ale jeszcze jest parę tysięcy długu, a pomocy żadnej.

W ostatnich tygodniach żydzi urządzają poprostu nagonkę na znienawidzony „Dom Ludowy“. Wszyscy dłużnicy, zmobilizowani przez jednego **żyda** frysztackiego, o którym doskonale wiemy, zmówili się, aby odrazu, wszystkiemi siłami, uderzyć na „Dom Ludowy“ i zniszczyć go. Jedni wysyłają upomnienia przez adwokatów, grożą skargami, albo żądają na dług weksli, inni, posiadający weksle, protestują je. Jednem słowem jest ciepło. Może marzą nawet, że uda im się wystawić „Dom“ na licytację, kupić i założyć w nim heder żydowski?

Ale to tylko marzenia... **Bo nie damy się! Dzieło, któreśmy zaczęli, musimy doprowadzić do końca. Chcą otwartej walki** tem lepiej. **Przystajemy. Ale biada im!**

Fama.

Z Gdańska

Wieści z Wolnego Miasta

Polska Partja Narodowo-Sosjalistyczna w Gdańsku powstaje wkrótce tu, jak się dowiadujemy z programem zbliżonym gospodarczo do hitlerowskiego i obejmującym:

1). Obronę klas pracujących (urzędników, włościan i robotników) przed wyzyskiem ze strony wielkiego kapitału i karteli.

2). Walkę z komunizmem i żydostwem!

3). Utworzenie stałej komisji polsko-niemieckiej porozumiewawczej — celem uniknięcia grożącego konfliktu zbrojnego!

Żyjemy zresztą tu w Gdańsku zupełnie pod hegemonją polityki. Każdy obywatel przy szklance czarnej kawy lub bombce piwa — wypowiada swoje takie lub inne projekty.

Zachodzą słuchy, że Niemcy za Gdynię oferują Polsce pomoc w odzyskaniu Odessy i Morza Czarnego.

Na przyszłego Prezydenta Polski wymienia się powszechnie: 1) Dra Karola Polakiewicza, wicemin. Sejmu, lub 2) Kazimierza hr. Halkę - Ledóchowskiego — szambelana papieskiego — właściciela majątku Kościerzyna na Pomorzu!!

Tutonowicz.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie